

Życ aż do bólu – Chada

Pragnę żyć pełnią życia,
być do końca artystą,
Kosić hajs no i wszystko
z tego życia wycisnąć,
Mieć prywatne lotnisko i nie jeden samochód,
Marzę o tym jak każdy
chłopaczyna z tych bloków,
Chcę mieć dochód jak Messi,
chcę dostatnio zarabiać,
Monte Christo, no właśnie
być jak cholerny hrabia,
Nie udawać nikogo, pierwszy
ruszać spod świateł,
Mieć na wszystko i poczuć
jak smakuje dostatek,
Latem siedzieć nad morzem,
Niekoniecznie Bałtyckim,
Pić szampana i gapić się
dziewczynom w ich cyci,
Ze stoickim spokojem palić najlepszy towar,
Grać w ruletkę,
zwyczajnie niczym się nie przejmować,
Nie żałować już na nic
i nie martwić o zastaw,
Nosić zawsze przy sobie
komplet kluczy do miasta,
Hajsem szastać jak Tyson i bez poczucia winy,
Życ po prostu jak bym
codziennie miał urodziny,
Pragnę żyć aż do bólu, sukcesami się chwalić,
Chociaż raz w końcu poczuć
jak właściciel Ferrari,
Nie mieć żadnych problemów,
cały czas być na fali,
Pić szampana z ekipą i spokojnie zapalić,
Pragnę żyć aż do bólu, sukcesami się chwalić,

Chociaż raz w końcu poczuć
jak właściciel Ferrari,
Nie mieć żadnych problemów,
cały czas być na fali,
Pić szampana z ekipą i spokojnie zapalić,
Chce mieć życie jak z bajki
własny prywatny Eden,
Pływać jachtem i więcej
nie znać pojęcia "debet",
Biedę niech klepią inni,
nie odpowiadam za nich,
Mam apetyt by czerpać z tego życia garściami,
Chcę czerwone Ferrari, własną kolekcję broni,
Być gdzie zechcę i nigdy
więcej nie martwić o nic,
Już nie gonić za niczym,
ze spokojem zasypiać,
Mieć tą władzę jak cały ten cholerny Watykan,
Chcę rozpychać się w życiu,
no i brat jeszcze jedno,
Nigdy więcej już nie oglądać
celi od wewnątrz,
Zrzucić piętno tych czasów,
o rachunki nie martwić,
Mieć w kredensie szufladę
a w niej drogie zegarki,
Wielki parking za domem i fontannę za oknem,
Ogród, basen, strzelnicę,
prywatny helikopter,
Pełen portfel po brzegi,
teraz tak na to patrzę,
Bo mam szczerze już dosyć
wszystkich ciężkich doświadczeń
Pragnę żyć aż do bólu, sukcesami się chwalić,
Chociaż raz w końcu poczuć
jak właściciel Ferrari,
Nie mieć żadnych problemów,
cały czas być na fali,
Pić szampana z ekipą i spokojnie zapalić,
Pragnę żyć aż do bólu, sukcesami się chwalić,

Chociaż raz w końcu poczuć
jak właściciel Ferrari,
Nie mieć żadnych problemów,
cały czas być na fali,
Pić szampana z ekipą i spokojnie zapalić,
Chcę mieć własne imperium,
zapomnieć o limicie,
Płacić złotem i więcej
żyć już bez ograniczeń,
Tobie też tego życzę, a więc na to zapracuj,
Musi fajnie być z bloków
przenieść się do pałacu,
Mieć tu bogacza status
I cierpliwość do kobiet,
Żyć na co dzień jak wszyscy
ci cholerni szejkowie,
Nie narzekać na zdrowie i nie obrywać za nic,
Nie zaprzętać już sobie głowy komornikami,
Grać z kumplami w pokera
Tylko na grubą forszę,
Co dzień mieć nowe ciuchy i
przemieszczać Rolls-Royce'm,
Mieć miliony na koncie,
wszystko poskładać w całość,
Żeby wrogów z zazdrości
To zwyczajnie skręcało,
Śmiało iść przez to życie,
już nie włączyć po sądach,
Być przykładem i na nikogo się nie oglądać,
Ciągle młodo wyglądać,
dogadywać się z Bogiem,
I po pierwsze nigdy braciszku
nie stać się snobem!
Pragnę żyć aż do bólu, sukcesami się chwalić,
Chociaż raz w końcu poczuć
jak właściciel Ferrari,
Nie mieć żadnych problemów,
cały czas być na fali,
Pić szampana z ekipą i spokojnie zapalić,
Pragnę żyć aż do bólu, sukcesami się chwalić,

Chociaż raz w końcu poczuć
jak właściciel Ferrari,
Nie mieć żadnych problemów,
cały czas być na fali,
Pić szampana z ekipą i spokojnie zapalić,



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych